

Orzeczenie zarządu Klubu sprawozdawców parlamentarnych w sprawie zarzutów o usiłowanie przekupienia posłów

WARSZAWA, 4. III. Zarząd Klubu sprawozdawców parlamentarnych na posiedzeniu dnia 3-go marca postanowił jednomyślnie następującą uchwałę:

1) Zważywszy, że p. Menciński, do dnia uchwycenia w prasie, nie podjął żadnych kroków do oświadczenia się o postawionych mu zarzutach nadużycia swego stanowiska jako sprawozdawcy parlamentarnego, mimo że o nich wiedział już dnia 22 lutego, po swej rozmowie z p. marszałkiem Sejmu, — Zarząd Klubu S. P. zawięsza p. Mencińskiego w prawach członka Klubu do czasu oświadczenia się z czystym sumieniem na temat zarzutów.

2) Zarząd Klubu zawiadamia o powyższym p. Mencińskiego i reprezentowanego przez niego redakcję „Echa Warszawskiego”.

3) W celu uzyskania podstawy do wydania ostatecznej decyzji, Zarząd Klubu S. P. postanowił skierować do sądu koleżeńskiemu z prośbą o wydanie orzeczenia, czy p. Menciński nie naruszył godności lub interesów stanu parlamentarnego — (art. 7 statutu Klubu S. P.).

Przytoczony powyżej komunikat Zarządu Klubu sprawozdawców parlamentarnych ogranicza się do stwierdzenia dwuznaczności zachowania się p. Stanisława Mencińskiego, nie przesądzając meritum sprawy. Inny, naturalnie, z wyłączeniem swojej opinii wstrzymuje się do czasu rozpatrzenia zarzutów, dotyczących na p. Stanisława Mencińskiego, przez sąd koleżeński.

Jakkolwiek jednak ten wyrok wypadnie, stwierdzić należy, że pojędyńczy wypadek naruszenia godności stanu dziennikarskiego czy to przez dziennikarza, czy też nawet przez całą redakcję, nie powinien w opinii publicznej podrywać zaufania do nieskazitelności prasy polskiej. Już sam fakt szczerego i otwartego potępienia przez nią pewnych czynów dowodzi, że jest ona — jako całość — wyższa ponad wszelkie uchybienia jej przypuszczalne. Prasa polska wznosić będzie w dalszym ciągu wysoko sztafeta dobra powszechnego i wskazywać najlepiej — według swego rozumienia — drogę do osiągnięcia tego celu.

Przestrzeganie terminu zwalniania oficerów rezerwy

Centralne władze wojskowe skonstatowały, że w wielu wypadkach zwalnianie do rezerwy oficerów, zatrzymywani byli w służbie czynnej poza określone odcinki rozkazu, na terminy zwolnienia, co naraziło skarb państwa na straty.

W przyszłości — jak się „Echa” dowiaduje — wami przestrzegania w służbie oficerów poza termin zwolnienia — będą bezwzględnie pociągani do odpowiedzialności materialnej.

Oficerska kwestia mieszkaniowa

Ostry przebieg kryzysu mieszkaniowego w Warszawie, stał się powodem coraz częstszych utyskiwań ze strony oficerów.

Prawie trzy czwarte ogółu oficerów, zamieszkujących w stolicy, żyje w warunkach, pozabawionych najprymitywniejszych wygod mieszkaniowych. Nie mając swego kąta, nasi wojskowi częstokroć z konieczności wypielęgają kawalerie i restauracje. Dzieje się to kosztem samokształcenia i uzupełniania fachowych swych wiadomości, nie mówiąc już o wypoczynku, tak niezbędnym do pracy.

Zdawałoby się, że z chwilą, kiedy biura wojskowe zostaną przeniesione do nowowbudowanego gmachu M. S. Wojsk. — kwestia kryzysu mieszkaniowego winna całkiem stracić na swej ostrości.

Opróżnione bowiem zostaną obszernie gmachy rządowe, w których po odpowiednich prze-

Nie można, nie należy i nie wypada używać stosunków urzędowych do spraw prywatnych

Narzekać na ciężkie czasy nie wszyscy. Protekcja i stosunki pozwalają żyć i obecnie, zwłaszcza, jeżeli zna się dawne metody austriackie wciągania urzędników w interesy prywatne. Taktyka taka wkrada się obecnie w sfery pedagogiczne, które kształcą naszą młodą pokolenie.

Ministerstwo oświaty wydaje corocznie spis podręczników, zapobieganych do użytku w szkołach. Spisy te zawierają podręczniki, wydane przez rozmaite firmy wydawnicze, naciągające zaś korzyść z prawa zupełnie swobodnego wyboru spisu.

Ostatnio z papierami inspektora szkolnego miasta Warszawy rozesłano do szkół powszechnych okólnik księgarzy „Książnicy Polskiej”, zatytułowany: „Inspektorat Szkolny w... Szkoła... Zapotrzebowanie podręczników szkolnych na r. 1924/25”.

W dalszym ciągu następuje spis podręczników szkolnych, wydanych tylko przez „Książnicę Polską” z rubryką do wypełnienia ile egzemplarzy danego podręcznika na rok przyszły szkoła zapotrzebuje. W jednej ze szkół, przy rozdawaniu tego „półurzędowego” zapotrzebowania, kierownik zapowiedział, nauczycielstwu, że kto nie odda wypełnionego blankietu, ten będzie miał wstrzymaną wypłatę pensji.

Tanm kosztem „Książnica Polska” chciałaby zdobyć monopol, a przy podręcznikach wydawane przez „Książnicę Polską” są najlepsze, o tem fachowi pedagogowie bardzo rozmaite wygłaszają zdania.

Niemniej zwłaszcza zabarwienie przybiera cała sprawa z tego względu, że udziałowcami „Książnicy Polskiej” są liczni wyżsi i niżsi urzędnicy.

Lokaut w Jeziornie

Fabryka w Jeziornie Tow. Akc. Mirkowskiej wytwórni papieru ogłosiła lokaut.

Nie wchodząc w szczegóły konfliktu między pracodawcami i pracownikami, nie przesadzając kto ma słusznosc, musimy stwierdzić, że fabryka w Jeziornie, będąca właściwie własnością domu bankowego Natansonów, jest jedną z najzubożniejszych w kraju.

Ogłoszenie lokautu, wskutek którego 1300 robotników i robotnic pozostało bez chleba — jest krokiem, wymagającym wyjątkowej rozważliwej, obywatelskiej odpowiedzialności, musi być spowodowane sytuacją t. zw. „noża na gardle”.

Otoż, czy ten „nóż na gardle” ma jedną z najbogatszych fabryk w Polsce?

Zmiany na stanowisku komisarza powiatowej Kasy chorych

Stanowisko komisarza powiatowej Kasy Chorych — na skutek decyzji ministerstwa pracy i opieki społecznej — zostało z dniem 1 marca b. r. powierzone

Co się działo na wczorajszej giełdzie?

WARSZAWA, 4. III. Zebranie wczorajsze miało tendencję zdecydowanie uroczystą. Tętniąc żywość, uroczystość, nie do końca dla akcji bankowych, poszczególnych banków i metali szlachetnych.

W grupie bankowej prym trzymała akcja pierwszorzędnych instytucji kredytowych: Banku Handlowego, Dyskontowego, dla Handlu i Przemysłu oraz Związku Spółek Zarobkowych. Najwięcej, bo ok. 25 proc. wykazywały akcje B. dla Handlu i Przemysłu Handlowego, po których obrać po 40 mil. Przemysłowy we Lwowie wykazał również ok. 10 proc. wzrost.

Z obojętnością kurs o 10 proc. Soles Potasowe.

Węglowe, cukrowe, elektryczne — utrzymane.

Z akcji — walebnostw metalicznych, w dużym popycie, po szybkiej rosnących kursach, wykazały się na czoło Roin, zyskując na kursie prawie 30 proc. Po nich: Roin, placono zań chętnie 2-400 tys. i więcej. Poza tem duży ruch przy Rudzkiej, Pociskach i Orthweinie.

Z grupy handlowych w dalszym ciągu wyróżniał niedoceniany dotąd Borkowski. Natomiast z drobniejszych — Kerek spadł ponownie do 325 tys.

Na rynku walut przy ogólnej tendencji słabej poprawiły swe notowania franki francuskie i belgijskie. Pozostałe waluty bez zmiany.

Wstrzymać licytacje! Takie polecenie wydało ministerjum skarbu

Ministerjum skarbu wydało polecenie, inspektorom skarbowym, aby niewłocząco wstrzymać sprzedaż licytacji ruchomości, zajętych ruchomości na pokrycie niezapłaconych rat za-

A więc są i jakieś ulgi! Egzekucję podatku majątkowego od ziemian wstrzymano do dnia 15 marca

Zarząd główny Związku Ziemian rozesłał do organizacji rolniczych okólnik z oznaczeniem, że w skutek wstawienia zarządził u p. ministra skarbu, ministerjum poleciło telegramem starostom i organom wykonawczym podatkowym wstrzymać do 15 marca egzekucję podatku majątkowego.

go 9 procent kary za opóźnienie.

Wobec tego organizacje rolnicze powinny niezwłocznie zawiadomić o tem wszystkich członków i polecić im, żeby składali podania o odroczenie wpłaty podatku do centrali w terminie do 12 marca.

Przed wojną szło do skarbu kacapskiego A obecnie do naszego!

W najważniejszych sferach kupieckich wywołało poruszenie rozporządzenie o podwyższeniu opłat, robieranych przy wydawaniu paszportów, zagranicznych.

Zainteresowani zwracają uwagę, iż opłata 500 złp. równa się przedwojennym 170 rublami za wygórowana.

złotym, gdy przed wojną pobierało się ledwie 20 rubli.

Jest rzeczą zrozumiałą, iż wyjazd zagranicę winien być w dobie obecnej ograniczony do minimum, sfery jednak handlowe, pozostające w stosunkach z zagranicą, uważają opłatę powyższą za wygórowaną.

Co wolno wywieźć? Owies, jęczmień, cykorę, miedź

Na ostatnim posiedzeniu zminniejszego kompletu głównego urzędu przywozu i wywozu uchwalono zezwolić: 1) „Ko operacji” na wywóz 25.000 kg. owsa siewnego i 25.000 kg. jęczmienia do Łotwy za pobraniem opłaty w wysokości 15 proc. wartości towaru, 2) fabrykom cykorii na wywóz 1000 ton cykorii w ramach kontyngentu, 3) różnym firmom na wywóz 50% wag. koniżyny na poczet kontyngentu z przedłożeniem wogóle terminu składania podań o pozwolenie na wywóz koniżyny do 15 marca r. b. oraz po 4) zjednoczonym hutem Królewskiej oraz Ląpy na wywóz 32 tonn miedzi do Austrii.

Ulgia celna na papier

Zostało zatwierdzone rozporządzenie, przenoszące papier drukowy rotacyjny i w arkuszach (gazetowy — poz. 177, p. 2 b. taryfy celnej), papier drukowy nieklejony i słabo klejony, z zawartością masy drzewnej, papier zeszytowy, oraz bibułę atramentową do zeszytów (poz. 177, p. 2 c. i) z grupy towarów, opłacających 20 proc. do grupy towarów, opłacających 40 proc. dla normalnego. Rozporządzenie to wchodzi w życie trzeciego dnia po ogłoszeniu go w „Dz. Ust. R. P.”.

Trzeci tego rozporządzenia, jak wiadomo, opiera się na uzgodnionej opinii producentów i konsumentów papieru, wyrażonej na konferencjach, jakie miały miejsce w ministerjum przemysłu i handlu. Stawka celna na papier gazetowy wynosi od 100 kg. — fr. zł. 18.50, płaski — fr. zł. 24.50, na papier drukowy (książkowy), zeszytowy, oraz bibułę, wszystko z zawartością masy drzewnej — fr. zł. 37. — Zastosowanie powyższych stawek w 40 proc. daje następujące kwoty dla od 100 kg.: 7.40 i 9.50, oraz 14.80 fr., co w stosunku do cen krajowych tych gatunków papieru wynosi 20 proc. i więcej wartości.

Jaka praca — taka płaca Minister Grabski doradza przemysłowcom wypłacanie premii pracownikom Będziemy pracowali z zapałem i wzbogacimy się

Minister Grabski przedstawił na Radzie Gospodarczej program rządu w kwestii płac za pracę w przemyśle i wogóle produkcji.

Wynika zń, iż obecny rząd nie chce i nie zamierza sanacji skarbu dokonywać kosztem tych zdobywców socjalnych, które w postaci 8-10 godzinnego dnia pracy, ubezpieczeń społecznych, urlopów, ochrony pracy itd. stały się wzorem zagranicy prawem obywateli, ceni w Polsce.

Natomiast przystąpi rząd, uważając obecny stan rzeczy w tej mierze za niewskazany do reform mających na celu ... zwiększenie wydajności pracy

zarówno robotników, jak i pracowników. Nasz przemysł i rolnictwo, nie dlatego nie może konkurować z zagranicą, że robotnik i pracownik umysłowy pracuje 8 godzin, lecz dlatego, że podczas tych 8 godz. nie pracuje możliwie wydajnie t. j. urzędnik i pracownik umysłowy przerywa pracę na czytanie gazet, rozmowy telefoniczne i prywatne, na załatwianie osobistych interesów, życie towarzyskie i t. d. robotnik zaś na przerwy w robocie, zbyt częste i bezmyślne nieraz zaniechania, które maszczą się następne na jakości pracy i samym produkcie.

Pracujemy wszyscy często niedbale, bez zaangażowania i kultury pracy i to nas umniejsza w porównaniu z wydajnością i starannością pracy zagranicy.

Dlatego płace za pracę muszą być dostosowane ściśle do wydajności pracy i jej jakości. 8 godzinny dzień pracy musi pozostać niezmieniony, lecz systemy premijowe t. j. oddzielne wynagrodzenie za lepszą co do jakości lub

Z za kulis angielsko-sowieckiego flirtu

MOSKWA, 23. Na posiedzeniu sowiarskomu w dn. 26-m tego zdał sowiecki przedstawiciel w Londynie Rakowski sprawę z przebiegu rokowań z rządem Wielkiej Brytanii. Rakowski oświadczył, że rząd angielski był skłonny w zasadzie zgodzić się na umorzenie przedwojennych długów Rosji w sumie około 700 milionów funtów, gdyby nie okoliczność, że musiałby to samo uczynić w stosunku do Francji i Włoch.

Mimo to jednak umorzenie mogłoby jeszcze nastąpić w zamian za poniesienie przez sojuszników pretensyj do strat, poniesionych przez rząd obecny, wskutek interwencji angielskich podczas walk z Denikinem i Koltczakiem.

Polityka państw bałtyckich winna się orjentować w kierunku Francji i Polski. Estoński minister spraw zagranicznych o stosunku do Polski

REWELE (RPS). Minister spraw zagranicznych Estonii, Akel, w rozmowie z dziennikarzem łotewskim wskazał na konieczność odroczenia konferencji kowieńskiej, gdyż wymagała tego węgły wewnętrznej polityki estońskiej. Mianowicie, w początkach marca w sejmie estońskim odbędzie się debata budżetowa, która ma spowodować kryzys gabinetu.

Następnie dr. Akel zauważył, iż partja rękiczna seimu estońskiego, mająca wielki wpływ na rząd, dąży ku temu, aby Litwa porodziła się z Polski, i aby wogóle polityka państw bałtyckich orjentowała się w kierunku Francji i Polski.

Jednakże z drugiej strony sfery przemysłowo-handlowe Estonii sprzeciwiają się zbliżeniu z Polską, patrząc konkurencję

w wysoko rozwiniętym przemysle polskim i skłonne byłyby raczej orjentować się na Anglię. Ponieważ jednak w polityce estońskiej interesy własne przeważają, więc na leży się spodziewać, że podczas konferencji kowieńskiej zarządzenia ustąpią i w każdym razie będzie można osiągnąć uzgodnienie interesów gospodarczych wszystkich trzech państw Bałtyckich. Uda się zapewne również dojść do pewnego porozumienia i pod względem politycznym.

Jak komunikują z Rygi, konferencja państw Bałtyckich w Kownie, będzie odłożona co najmniej do końca marca, a to z powodu wyjazdu premiera litewskiego, Galwanauksa do Genewy w związku z posiedzeniem Ligi Narodów.

Hejże! ustawiać się w kolejki

przed kasami P. K. K. P.

Wszyscy na front!

Nabywać akcje Banku Polskiego

Ludzie, a toż pojmijcie, że głupimi banknotami

wykupicie się od najstraszliwszych klęsk politycznych

i gospodarczych grożących Polsce!

Subskrypcja na akcje Banku Polskiego nie idzie tak jak się powina. Oto

naga prawda. rzucana jak

obciążenie

pod adresem „patriotów w „Głębi“ na konferencji prasowej, urządzanej przez prezesa komitetu organizacyjnego Banku Polskiego, senatora Karpiskiego.

Zakładając 10 procent kapitału akcyjnego Banku Polskiego zostało doładowanych gotówką, 90 proc. pozostałe jeszcze dla subskrypcji, która postępuje swobodnie.

Związka udział

kapieciwa, przemysłu, ziemi.

bankowców i t. p. jest nikły, nie pozostając w żadnym stosunku do sił majątkowych i płatniczych klas posiadających, które wręcz bójkotują akcje zapisów na walory Banku Polskiego.

Uderza brak wielkiego ziemiaństwa, nazwisk historycznych,

magmatorów i arystokracji.

dalej, ciężkiej

finasierscy” potencjalni” wielkiego przemysłu, rzemieślniczy, naftowego, drzewnego, metalurgicznego i t. d.

Ale brak także, acz w mniejszym stopniu,

inteligencji umysłowej, więc najmniejszych adwokatów, lekarzy, inżynierów, dyrektorów instytucji, słowem tych, których karobki wystarczają na kupienie z bieżących nawet dochodów kilku akcji Banku Polskiego. Dlatego jednak czekać na zmierzanie Banku i ludzi nie możemy. Skarb państwa, i plan sanacji tak pracujące dotąd obmyślani i celowo realizowani, jest

w niebezpieczeństwie: przez złą wolę lub tylko obo-

jętliwość i brak poczucia własnego interesu, możemy wszystkie dotychczasowe wyniki akcji sanacyjnej udatemnić!

w najbliższym czasie

zawieźć.

Kład nie może tu niczego więcej zdziałać; samo społeczeństwo tedy i jego sfery zawodowe muszą wziąć zapisy i wpłaty na akcje Banku Polskiego w swe ręce i to bezwzględnie.

Przypominamy rok 1920 i świetną

organizację ochotniczą

Polski i Warszawy w obliczu niebezpieczeństwa.

Obecnie jest sytuacja podobna, tylko zamiast wroga zewnętrznego jest stokroć gorzej

wroga wewnętrznego:

brak zaufania wśród społeczeństwa polskiego do rządu, skarbnictwa i odrodzenia ekonomicznego. Z tym wrogiem rozprawić się musimy obecnie, wytężając wszystkie siły.

Niech po całej Warszawie i innych miastach Polski potworzą się bezwzględnie

komitety

rodziców i starszych obywateli, oraz kobiet, niech obejdą wszystkie sklepy, magazyny, fabryki, banki, przedsiębiorstwa handlowe, instytucje i biura, i urzędy, słowem niech dojdą wszędzie, gdzie pracują i dogadają się.

ludzie.

prawdziwi ludzie, nie tylko sobiowi ciśni, egoiści, spekulanci i t. d. i t. d. i nich zapytają każdego grzecznie, ale mierniej staro.

— Czy

„na pan! nie akcje Banku Polskiego?”

Niech to pytanie i odzew, zabrzmi wszędzie podobnie jak w r. 1920, hasło

na front i do walki.

a jesteśmy pewni, że w prze-

ciągu 2-3 tygodni, wszyscy, dosłownie

wszyscy

obywatele miast kupią akcje Banku i kwity będą stałe nosić przy sobie, gdyż w cukierni, teatrze, biurze, i na ulicy każdy z nas będzie musiał zdać egzamin przed poleźną Panią:

„oświadczenie publiczne.

czy gozdzien jest być obywatelem Polski.

Królowie śledzą w kryminale

a poddani rozbijają sobie łby wzajemnie

łupu-cupu

Dwie bandy cygańskie żyły ze sobą od dawna w wielkiej nieprzyjaźni.

Jednej z nich, złożonej z 200 głów przewodził Weiss, drugiej Tolman. Jakież były powody nieprzyjaźni, któż dojdzie między cyganami.

Tłumaczono, że kiedyś, przed kilkudziesięciu jeszcze laty, jedna banda okradła drugą, a następnie przemieniła się z

działków na wnuków.

Bardziej romantycznie, opowiadają o wielce romansowej historii i o pięknej cygance, która konkurowała dwóm naczelnym. Na tle tym wybuchła nienawiść rodów.

Jeśli przypadkiem zetknęli się w swych wędrówkach, przychodziło do bójk, kończących się zawsze

krwi rozlewem.

Jeśli zaś żyli od siebie zdaleka, to i tak nie zapomnieli o wzajemnych urazach i starali się

jedną drugą pogubić.

W ciągłych wędrówkach, oboje cygańskie bandy zawędrowały do Niemiec, a że ostra zima nie nadaje się do podróży, przeto osiedli cyganie na leż zimowe.

Banda Tolmana zatrzymała się w pobliżu Halle, banda Weiss pod Göttinga. Korzystając z próżniaczych dni, oskarżył Tolman, wodza swych nieprzyjaciół o

nieładzi występek.

Wedle jego doniesień, Weiss miał zamordować własną córkę, zgnęcając się nad nią w sposób okrutny.

Wyrodny ojciec, sadzał nie- szczęśliwą ofiarę na

Morderca cebulek

włosowych

Ruina fryzjerów

bo nikt się nie będzie chciał golić

mogąc się nie golić

Z Bratfordu w Anglii nadchodzi wiadomość, iż znany sportowiec Melbourne Ilman, który przed kilku laty zdobył nagrodę wszechświatowego mistrza bilardowego zrobił wynalazek, który jeśli będzie spóżytkowany praktycznie,

spowoduje ruinę fryzjerów. Tajemnica wynalazku polega na skonstruowaniu odpowiedniej soczewki, przez którą przepuszczone promienie słoneczne wstrzymują porost włosów i za- bijają uwłosienie w naswietlonych miejscach.

Współpracownik „Daily News” odwiedził przed kilku dniami Ilmana i zapytał go o szczegóły wynalazku.

— Niech pan na mnie spoj- rzy — od dwóch tygodni nie go- lilem się. Twierdzenie to, wyda- ło mi się dziwnym, Ilmana

twarz wyglądała tak, jakby do- piero co wrócił od golarza.

Wynalazek mój mówił p. Il- man, polega na znanej metodzie używanej w kosmetyce. Przy pomocy niej, wywabiono niepo- trzebne włosy. Nikomu nie przy- szło na myśl zająć się tą me-

Z sufitu padła kropla krwi...

O piętro wyżej konała pokaleczona okrutnie kobieta

Mąż—morderca powiesił się obok zwłok swej żony

Przed kilku dniami, we francuskiem mieście St. Etienne, rozegrał się niezwykle krwawy dramat.

Zamieszkały w dzielnicy przemysłowej p. Albert Rey, kończył spożywać obiad i na- głe zauważył

krople świeżej krwi

na białym obrusie. Zdziwiony, skierował ku górze.

Ze szpary w suficie sączyła się krew i kroplami padała na zastawę stołową.

P. Rey zerwał się od stołu i pobiegł do lokalu, mieszczącego

go się o piętro wyżej, gdzie za- mieszkwał

ze swą żoną

niejaki Juljus Degaches, czło- wiek bez określonego zajęcia.

— Panie! Krew kapie mi na stół! — zawołał p. Rey.

— Skaleczyłem się w palec — odpowiedział z zimną krwią Degaches, a widząc niedowierzanie na twarzy sąsiada, do- dał:

— A tymczasem wynos mi się pan!

Nie zwlekając, p. Rey

pobiegł do komisariatu policyjnego, skąd natychmiast delegowano dwóch posterunko- wych z przodownikami na ce- le.

Ale podejrzanego osobnika już nie zastano w domu, nato- miast ujrano na podłodze w pokoju stołowym jakąś

okrwawioną postać,

dającą słabe oznaki życia. Była to żona mordercy.

Kobieta po chwili wyzionęła ducha. Zwołali przeniesiono do szpitala, a w jadalni pozostała na podłodze wielka kałuża krwi.

Ogledziny zwłok doprowa- dziły do stwierdzenia

dwudziestu głębokich ran.

zadanych nożem w najrozm- iatszych miejscach. Ani jedna rana nie była śmiertelna, kbie- ta zmarła od utraty krwi, która wydobylała się tak obficie, iż

przeleciała przez podłogę do mieszkania p. Alberta Rey. Zwłoki zabezpieczono na miej- scu, drzwi opieczetowano.

Ody nazajutrz zjawili się tam władze, celem zabrania ciała do prosektorium, pięcie- cia na drzwiach były zerwane, a w szpitalu, obok zwłok za- mordowanej kobiety ujrano Juljusza Degaches.

wiszącego na sznurze, przywiązany do haka w ście- nie.

Na komodzie leżała kartka ze słowami skreślonymi ołow- kiem:

— Wołę petle od gilotyny.

Jak ustaliło śledztwo, mor- derca i samobójca w jednej o- sobie, był zbirzem najgorszego gatunku, piętnastokrotnie ska- zany przez sądy francuskie i belgijskie za

kradzieże, napady i rozbicia nożowe. Co zaszło w tragicz- nym dniu między małżonkami Degaches — pozostanie zape- wne tajemnicą.

J. D.

Księżniczka Jedhpur poślubiła piętnastoletniego maharadzę z Jajpur

Tego wymagało szczęście poddanych

Polityczne a niedobre mał- żeństwo znane są nie tylko z hi- storji państw europejskich, ale praktykują je w całym świecie. Dla dobra „poddanych” i „dy- nastji” z łatwością poświęca się

szczęście dwojga istot. O takim politycznym małże- stwie donoszą z Indji, gdzie pod protekcją angielską panują dy- nastje maharadżów, zważające się wzajemnie i dbające o wiel- kość swych rodów i swych kra- jów.

Oto

piętnastoletni

maharadza z Jajpur, prawie dziecko, fizycznie słaby i nie- dorosły, zaślubił przed kilku dniami

30-letnią, urodziwą i pełną życia księżniczkę Jedhpur, władczynię sąsiedniego z nim państwa.

W ten sposób dwa im- perja króle zostają połączone. Jed- na całość a rządy nad nią o- bejmie nowoślubiona żona ma- haradzy z Jajpur, albowiem pię- tnastoletni jej mąż, młody, ma- jąc jeszcze uzupełnić swe wykształ- cenie.

MODA A KIESZEŃ

Flora z aksamitu

Mruży oczy, cedzi przez ze- by, kaleczy z francuskiego lite- ratury, nie poznaje przez monoki nieumytulowanych. Niejedną z wes szpary z cichem uwielbie- niem: to hrabia! Mylisz się droga Czytelniczko. Sztucz- ność jest zaprzeczeniem dobre- go smaku i dobrego wychowa- nia. Sztuczne marmury, sztucz- ne palmy, sztuczny zbytek, sztuczne zachowanie się, są tak samo rażące jak sztuczne zęby i sztuczne oczy, z tą róż- nicą, że to ostatnie jest smutną koniecznością, a nie rozymsną ozdobą. Sztuczne kwiaty jako ozdoba w salonie, są skandalem estetycznym, który należy o- głaszać w prasie Czerwonej, dopóki się ich właściciele nie zacerwienią.

Zadna szanująca się dama nie włoży sztucznych klejnotów; woli więc być bohaterką skan- dalu i mieć prawdziwe brylan- ty lub włożyć skromne, ale wy- twornie oprawne ozdoby z ma- lachitu, krwawnika, onyksu. Piękna oprawa i piękny kunszt cyzelski są rzadsze, a więc i wytworniejsze, niż prawdziwe klejnoty sionów karatów. Moda dzisiejsza zrobiła duży lecz chwilowy wyłom w o-

wych stałych zasadach, gdyż patrzy przez palce na noszenie fałszywych futer i zdobienie su- kien balowych i nawet przy- stroje głowy błyskotkami i świecidełkami, z których nale- ży wybierać zawsze najwy- skretniejsze. Przedwiośnie wró- ży nową falę mody na sztucz- ne kwiaty na kapeluszach, suk- niach i futrach (przytłaczają- tek do kożucha). Oczywiście, że żadna imitacja nie odda wdzięku dotknięcia, świeżości żywych kwiatów, ze względu jednak na ich krótkotrwałość, ozdoby ze świeżych kwiatów zostawimy na wiosnę i lato. Zatem zgodzimy się na kwi- ty sztuczne, które tworzą barw- na dekoracyjną plamę w stroju wiosennym.

Jednakże z zastrzeżeniem, że kwiaty te nie będą nasladowa- ny prawdziwych. Niewolno- czo odtworzone kwiaty sztucz- ne zawsze mają martwą sztyw- ność woskowej figury lub pie- knie ubranego nieboszczyka I-szej klasy. Trzeba stworzyć całkiem inną fantastyczną i de- koracyjną florę z aksamitu, do- dwabny kaprys mody.

Antuka.

Porady praktyczne

Odpowiedzi na zapytania Czytelników

BIELENIE KUL BILARDO- WYCH

Chcąc doprowadzić do pier- wotnego wyglądu poótkłe kule bilaradowe, należy przede- wszystkim wymyć je w mie- szaninie amoniaku z alkoholem. Następnie, po starannem wytar- ciu, kule zanurza się na 30 mi-

nut w mocnym roztworze nad- manganianu potasu, płucze w wodzie i zanurza w roztworze kwasu szczawowego.

Od nadmanganianu kość sta- nie się ciemno brązowa, a ko- łwas szczawowy przywróci jej świetną biel.

Kmiotkowie wykopują złoto

z ziemi jak kartofle

Handlarze przywożą je w koblakach

do Warszawy

Ale podobno sprzedają na wagę złota

Od kilkunastu dni napływają do Warszawy z okolic Równa i Kowla

gromne ilości złota

Czarna giełda warszawska za- kończyła w tragiczny sposób swój żywot a nie znajdując dość podatnego rynku obrotów w stolicy, zajmuje się w tej chwili skupem

złotych pieniędzy

od chłopów na kresach.

Przyczyny tego nagłego wy- zbywania się złota, które od roku 1914 strzeżone było za- zdróżnie przez naszych chło- pów, nie są pozawalone humo- rystyki.

Jeden z chłopów w okolicy Równa sprzedał dom.

Poniósł w nie wierzył w pa- pierowy pieniądz a na fałszy- wych dolarach nie chciał być oszukanym, kazał sobie wypla- cić sumę sprzedaną

złotem.

Otrzymał pieniądze zakopał.

w obawie przed złodziejami. Przed kilkunastu dniami miał zapłacić

podatek majątkowy i na ten cel przeznaczył część

skarbu.

Wyjął kilka sztuk złota i udał się do Równa. Monet jednak nie sprzedał, gdyż okazały się fałszywe.

Sprawa z fałszywym złotem rozbiegła się lotem błyskawicy po kresach a zwłaszcza w oko- licach Równa i Kowla stała się bardzo żywa.

Chłopi, przerażeni

klóbową wiadomością

o fałszywych pieniądzach, wy- ciągnęli pochowane zapasy kru- szczy, które zresztą wobec u- stalenia się wartości marki pol- skiej, przestały już być nęca- cą lokata.

Więć o uruchomieniu mar- twych kapitałów

w złocie

podzielała jak iskra elektrycz- na na

warszawskich walczarzy.

Niby krulki z żerem, odlecie- li na kresy, a w Warszawie po- jawiła się nagle

mieszkalna ilość złotych

monet.

w prywatnym handlu.

Nie ulega wątpliwości, iż war- szawscy walczarze nie skupia- ją złota

celem wzbogacenia skarbcu banku emisyjnego, ale starają się będą przeszkliwać złoto za granicę.

Więc konieczna jest rzecz, za- zainteresować opinie i władze pokładami złota

w kieszeniach dobrych i na- szych znajomych z placu Ban- kowego i przyległych dzielnic.

Białystok wzniesie pomnik poległym

I usunie upokorzące ślady wroga najazdu.

Przybywając, zwiędziałemu poraz pierwszy wojewódzki gród, Wielki Białystok, zaciąga się na najwidoczniejszą stronę miasta, w samym, lewym narożniku, na środku Rynku Kościuszkowskiego, twórcy architektury o posępnym obliczu i zagadkowym stylu.

Podzieliłszy bliżej, dla przyjrzenia się tej osobliwości, wędrowiec dostępuje na kapitelu frontowego trawersu ośmiobocznej kolumny wyryty w intyktujskiej piaskowca krzyż równoramienny kształtu oznak wojskowych, a pod nim napis: „Dem Andenken der Krieger, die in den Jahren 1915-1918 für ihr Vaterland starben“.

(Pamięć bojowników, którzy polegali za ojczyznę w latach 1915-1918.)

Jakie wrażenie wywołuje ten pomnik i ten napis, o czym przeszedł?

Jeśli to jest polak, uśmiecha się dobitnie i macha wazy ręką, powiada:

— Najpierw budują, później burzyć zaczynają. Dlatego ten dajcież sterowy dotychczas podórł miasta.

A ciekaw, przebył z kordonów, zagłębł do Bałucka. Białystok, Białystok... to pewno pogratiała Tętoni. Jak ten daleko, być może do granic Prus Wschodnich?

Znawca archeologii natomiast, bez względu na narodowość, zastanawia się nad czymś gołym.

Uderza go kolczasta ironja budowniczych, który wzniósł to straszne z kamienia i polipy.

Do dziś dnia zachowały się w Anglii, w kościołach Leedsa, ślady identyczne budowli, pochodzącej z samirchlego średniowiecza. Ośmioboczna ona ma miejsce wzniesienia kolumn. Budowla ta ogólnym zarządzeniem kształtu przypomina podobnie jak nasza „altana” ośmiokątna, z kamieniem podjadem i takimi kolumnami. Po środku jej ustawiono szubienicę, na której wisiano zbrodniarzy.

Najlepiej zachowane szczątki ośmiobocznej szubienicznej

„altany” znajdują się w miejscowości Templenew-Saam, obok starożytnego zamku tej samej nazwy, stanowiącego wraz z przyległym obszarem własność pewnego pocziwego fermiera. Samorząd miasta Leeds podjął ostatnio rokowania, z właścicielem Templenew-Saam, o kupno historycznej posiadłości wraz z haniebnym pomnikiem katowskich obrzędów.

Rozstają jeszcze

refleksje nasze własne.

Białystok, przedpole kresowe, obficie złane krwią najlepszych swoich synów, nie tylko nie zdobył się na pomnik poległym, ale dotychczas nie spostrzegł się nawet, że na jednym pryncypalnym placu miasta wznosi się

haniebną znak niewoli, urągający swoim kształtem i napisem pocuciu polakowski.

Mogili poległych na całym kulturalnym świecie ostatecznie są — bez względu na pochodzenie — prochów, które skrywają w swym wnętrzu — czią, należną zmarłym. Ale

nigdzie chyba poza Polską nie mogłoby być cierpiącym ślad przemocy i ucisku w tak prokukującej formie.

To też „altana” z Rynku Kościuszkowskiego musi zniknąć jak najprędzej. Jej dotychczasowe istnienie okrywa rumieńcem oblicze każdego śmiałego polaka. Na miejscu ośmiobocznego monstrum, przypominającego katowskie ustronie, winien jak najrychlej stanąć

godny polskiego miasta pomnik poległym.

awpisy w kształcie i zrozumiały w serdecznej treści, jak jasne i proste były czyni Tych, którzy sokiem swoimi tępnie stwierdzili nieprzeczające prawa Rzeczypospolitej.

Redakcja „Dziennika Białostockiego” otwiera niniejszym listę składek na budowę polskiego pomnika poległym, bohaterom Obrońcom Ojczyzny i składa na ten cel sto milionów mk. p.

W świetle faktów.

(List do Redakcji „Dz. Biał.”).

Stanowny Panie Redaktorze!

Wakutek choroby niestety nie mogłem dotychczas zwrócić się do Sz. P. z uprzejmą prośbą o wydrukowanie przytoczonych niżej ściśle faktycznych i cyfrowych danych, mających z wystraszającą oczywistością wykazać, o ile wiadomości o będącym pod moim kierownictwem gimnazjum, zawartą w artykule „Kaganka oświaty białost. — kopeć drugi” w Nr. 53 „Dz. B.”, są czy to absolutnie fałszywe, czy to nader tendencyjne.

A więc:

1. Dzięki swym zdolnościom stworzyłem zakład naukowy „z niczego”. Pozwól sobie zatem przypomnieć o Gimnazjum Stowarzyszenia Nauczycieli, które zajmowało 3-piętrowy gmach b. Szkoły Handlowej i posiadało najobszerszy i najbogatszy bodaj w kraju gabinet fizyczny, laboratorium chemiczne, muzeum towaroznawstwa, salę rysunkową et cet., które liczyło 17 klas (dwa wydziały: filologiczny i handlowy) i około 650 uczniów i uczennic. Czy to ma być owo „nie”, z którego tylko moje zdolności potrafiły stworzyć tak skromną szkołę, która istnieje obecnie? Jestem bardzo wdzięczny za komplement, lecz stanowczo nie mogę go przyjąć na serio, ponieważ jest absolutnie niezasłużony. Owszem, gdyby Sz. Pana poinformowano, że po przymusowej ekamiji z gmachu b. Szkoły Handlowej, zajętego na Sąd Okręgowy, po zabraniu u nas całego inwentarza i pomocy naukowych, po rocznym tulaństwie w obcym lokalu, szkoła nasza, dzięki co prawda nadzwyczajnym wysiłkom i mozolnej pracy, nie otrzysnęła znikąd żadnej pomocy, jednak nie „zginęła”, nabyła własnymi siłami nowy inwentarz, nową pomoc naukową, posiada już prawie pełny gabinet fizyczny i, budując się w tak ciężkich warunkach, zdola-

ła jednocześnie już dwa lata temu, w pierwszym roku wprowadzenia w klasach wyższych wykładow w jęz. polskim, jako pierwsza i dotychczas jedyna z tutejszych prywatnych szkół, uzyskać maturę dla swych uczniów, — owszem wtedy chętnie przyznałbym się do pewnych zasług na polu oświaty w Białymstoku.

2. Dalej czyni nam autor artykułu ciężki dla szkoły zarzut, że jakoby uczniowie przechodzą u nas „swobodnie” z klasy do klasy. Faktem jednak jest, że od dwóch lat, celem podniesienia poziomu wiedzy, na czas, który uważany dla szkolnictwa miejscowego jako przełomowy, wprowadziliśmy, począwszy od kl. IV, przy promowaniu z klasy do klasy system egzaminów. Jest to pewne odstępstwo od formalnych przepisów. Może to być spornem z punktu widzenia pedagogicznego. Ale chyba nie można tego nazwać „swobodnym” przechodzeniem, bo jest to raczej świadomym utrudnianiem takiej „swobody”. A oto, zresztą, są dokładne cyfry, ilustrujące faktyczny stan rzeczy: W ubiegłym roku szk. z kl. IV do V w wyniku egzam. przejściowych promowanych zostało 13 ucz., pozostawionych na rok drugi 12 ucz., miało powtórnie składać z części przedmiotów po wakacjach 17 ucz., nie złożyło, a więc nie otrzymało promocji 5 ucz. z kl. V do VI promow. 7 ucz., pozostaw. 9 ucz., n. skład. po wak. 11 ucz., nie złożył. 1 ucz. z kl. VI do VII promow. 18 ucz., pozostaw. 5 ucz., n. skład. po wak. 17 ucz., nie złożył. 3 ucz. z kl. VII do VIII promow. 4 ucz., pozostaw. 2 ucz., n. skład. po wak. 16 ucz., nie złożył. 8 ucz. Ogółem we wszystkich klasach (razem z niższymi) promowano 70 proc., pozostawiono na rok drugi 30 proc.

(c. d. n.)

KONKURS na Inspektora rybackiego.

Urząd Delegata Rządu w Wilnie ogłasza konkurs na posadę Inspektora Rybackiego w Wilnie. Biał. otwarty od dn. 1-go kwietnia 1924 r., pobory i diety na wyjazd w VI grupie plac urzędniczych państwowych.

Wymagane kwalifikacje:

- 1) Wykształcenie wyższe prawniczo-administracyjne.
 - 2) Dokładna znajomość stosunków rybackich i warunków Wileńszczyzny.
 - 3) Świadectwo obywatelstwa polskiego.
 - 4) Świadectwo lekarskie.
 - 5) Referencje o poprzedniej pracy.
- Ubiegający się o powyższą posadę winni składać do dnia 15-III b. w Wydziale Rolnictwa i Wędrzyniarstwa (Urząd Delegata Rządu w Wilnie) placu Marii Magdaleny (2) oferty odpowiednio ostateczne, wraz z uwierzytelnionymi należytymi świadectwami i dokumentami. Oferty nieuwzględnione pozostają bez odpowiedzi.

1985

Środa 5 marca **Teatr „PALACE”** Środa 5 marca

TYLKO JEDEN WIELKI KONCERT
artystów europejskiej sławy.

Nikołaja Jachno (fenomenalnego basu-barytu, b. solisty Moskiewskiej opery)

Hanny Skwareckiej (primadonny opery Warszawskiej)

Mieczysława Perkowicza-Kiersnowskiego (bohaterkiego tenora oper zagranicznych)

Przy fortepianie profesor **A. PIOTROWSKI**.

Bilety do nabycia w teatralnej kasie „PALACE”.
Początek koncertu 8⁰⁰. — Sala ogrzana.

TYLKO 3 DNI

KINO **APOLLO**
Sienkiewicza 22.

Poniedziałek	Wtorek	Środa
3	4	5
MARCA	MARCA	MARCA

**DZIEJE MARTYROLOGII ŻYDÓW
POD KNUTEM ROSYJSKIEGO CARATU**

Tylko te żydówki, na których ciężło piętno czarnej kaitki, miały prawo zamieszkiwania w Petersburgu.

CZARNA KSIĄŻKA

Dramat życiowy w 6-ciu aktach osnuty na tle prawdziwego zdarzenia

RZECZ DZIEJE SIĘ
w żydowskim miasteczku i w Petersburgu

W relach głównych nasza redakcja

POLA NEGRI

HARRY LIEDTKE

W akcie III tańce 3 w wykonaniu mistrza Warszawy **SOBISZEWSKIEGO**

Kasa od godz. 6-ej. Początek o g. 7, 8.45 i 10.15. wiecz.

Kronika policyjna

Kradzież z mieszkania Kozłowskiego Tapfła — Wynowa 47 skradziono 15 miljonów gotówki. Podejrzani o kradzież są: Mickiewicz Stanisław — Grunwaldzka 17 i Zygon Stanisław — Kochanowskiego 6.

— Z chlewa pses. Nr. 15 przy ul. Ogrodowej skradziono psactwo dorosłe war. 24 mil. mk. na szkodę Strajkowej Marjanny.

Aresztowania: W pow. Białostock. zatrzymano 13 osób z których 5-ciu uchybiających się od wojska i 8-miu nieposiadających dowodów osobistych. Pierwszych oddawiono do dyspozycji P. K. U. ostatnie zaś do właściwych Komisariatów i posterunków celem stwierdzenia tożsamości.

— Aresztowano: Małę Grzeską — mieżk. Białostocku za kradzież. Zatrzymano 21 pospisowych, uchybiających się od służby wojskowej, których oddawiono do dyspozycji P.K.U.

Fabryka tektury smołcowej
BRONISŁAW GOLDE, Łódź,
ul. Skłodowska 33 (dom własny) własna boznica Kolejowa

tekturę smołcową (papier dachowy) własnego wyrobu we wszelkich ilościach i gatunkach do natychmiastowej dostawy, oraz smołę gazową i lepłą (Klebonasse). Specjalny dział dostaw dla instytucji Państwowych, Komunalnych, Dyrekcji Kolejowych i t. p.

1964

Reklama jest dźwignią przemysłu.

Obwieszczenie.

Sąd Okręgowy w Białymstoku obwieszcza, że do Rejestru Handlowego działu A wciągnięte zostały następujące firmy:

(Dokończenie).

Pod Nr. 2342. — Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż towarów kosmetycznych” — Izak Efraimski. Przedmiot: sprzedaż towarów kosmetycznych. Siedziba: Białystok, ulica Berdyżewska Nr. 1. Właściciel Izak Efraimski, zamieszkały w Białymstoku, przy ul. Berdyżewskiej pod Nr. 1.

Pod Nr. 2343. Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż miodu” — Liza Halpern. Przedmiot: sprzedaż miodu. Siedziba: Białystok, Wilcza Nr. 2. Właścicielka Liza Halpern, zamieszkała w Białymstoku, przy ulicy Botanicznej pod Nr. 13.

Pod Nr. 2344. — Firma przedsiębiorstwa: „Hurtowy skład soli i towarów kolonialnych” — Izrael Kagan. Przedmiot: hurtowa sprzedaż soli i towarów kolonialnych. Siedziba: Białystok, ulica Rynek-Kościuski Nr. 38. Właściciel Izrael Kagan, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Jucowieckiej pod Nr. 32.

Pod Nr. 2345. — Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż kwasu i chleba” — Chaim Kuland. Przedmiot: sprzedaż kwasu i chleba. Siedziba: Suchowola, ulica S-to Krzyżka Nr. 50. Właściciel Chaim Kuland, zamieszkały w Suchowoli, przy ulicy S-to Krzyżkiej pod Nr. 50.

Pod Nr. 2346. — Firma przedsiębiorstwa: „Mira Lipke”. Przedmiot: sprzedaż towarów galanterijnych. Siedziba: Białystok, ulica Lipowa Nr. 11. Właścicielka Mira Lipke, zamieszkała w Białymstoku, przy ulicy Lipowej pod Nr. 11.

Pod Nr. 2347. — Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż win i wódek” — Zelik Niewodowski. Przedmiot: sprzedaż win i wódek. Siedziba: m. Gołogód, pow. Białostockiego. Właściciel Zelik Niewodowski, zamieszkały w m. Gołogód, pow. Białostockiego.

Pod Nr. 2348. — Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż starych mebli” — Judd Ratowicz. Przedmiot: sprzedaż starych mebli. Siedziba: Białystok, ul. Mostowa Nr. 3. Właściciel Judd Ratowicz, zamieszkały w Białymstoku, przy ul. Mostowej pod Nr. 10.

Pod Nr. 2349. — Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż chleba — lada Wolak”. Przedmiot: sprzedaż chleba. Siedziba: Białystok, ul. Jucowiecka Nr. 60. Właścicielka lada Wolak, zamieszkała w Białymstoku, przy ul. Jucowieckiej pod Nr. 60.

Pod Nr. 2350. — Firma przedsiębiorstwa: „Jabłor-Abraham Zyskind”. Przedmiot: sprzedaż bitstori i zegarów niklowych. Siedziba: Białystok, ulica Sienkiewicza Nr. 13. Właściciel Abraham Zyskind, zamieszkały w Białymstoku, przy ul. Sienkiewicza pod Nr. 13.

Sąd Okręgowy w Białymstoku obwieszcza, iż do rejestru handlowego działu A wciągnięte zostały następujące dodatkowe zgłoszenia:

W dniu 8 lutego 1924 roku.

Pod Nr. 863. — Firma. Sprzedaż sułna i surowców — Mordchel Kanel. została zlikwidowana.

W dniu 11 lutego 1924 r.

Pod Nr. 1030. Firma: „Sprzedaż starych rzeczy — Liba Jarosławska”. została zmieniona i obecnie nazwa jej brzmi: „Sprzedaż starych rzeczy — Saloma Jarosławska”.

Pod Nr. 2351. — Firma przedsiębiorstwa: „Przedziałnia — Mordchel Fink”. Przedmiot: wyrób przędzy. Siedziba: Białystok, ulica Sienkiewicza 40. Właściciel Mordchel Fink, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Sobielewskiego pod Nr. 2.

Sąd Okręgowy w Białymstoku obwieszcza, iż do Rejestru Handlowego działu B wciągnięte zostały następujące dodatkowe zgłoszenia:

W dniu 11 lutego 1924 r.

Pod Nr. 15. Firma przedsiębiorstwa: „Polski Lloyd, spółka akcyjna” oddział w Białymstoku. Na miejsce zastępującego kierownika oddziału Kazimierza Turskiego dyrektorem oddziału „Polski Lloyd, spółka akcyjna” w Białymstoku został mianowany Morys Abkin, zamieszkały tamże, przy Ryku-Kościuski Nr. 9, który został powołany do kolektynowego łączenia ze Stanislawem Jankiem lub Juddem Brande indosowania w imieniu spółki dyskontowanych we wszystkich bankach w Białymstoku i w oddziałach Białostockich banków innych miast oraz w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej weksli, wystawionych lub zaindosowanych przez osoby trzecie na zlecenie tejże spółki.

Dr. M. KANEL
Specjalność choroby wewnętrzne skóra włośni moczopłucna (niezależnie od przyczyn) i choroby płuc. Przyjmuje od godz. 9-11 i 1-5.7 wiecz. Białystok ul. Sienkiewicza 37, osobne wejście

Dr. Gurwicz
Specjalność choroby skóra wewnętrzne moczopłucna. Leczą: promieniami Rentgena i lampą Kwarcową. Przyjmuje od godz. 9-11 i 1-5.7 wiecz. BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 17.

Dr. LEON KRYŃSKI
Spec. choroby dróg moczowych, wewnętrzne i skóra. Oświetlenie cewki i pęcherza. Przyjmuje od godz. 9-11 i 1-5.7. Białystok, ul. Lipowa 33.

Dr. J. WALEWSKI
Choroby skóra, wewnętrzne, moczopłucne. ul. Białostocka Nr. 14 m. 2. Oświetlenie cewki i pęcherza. Od g. 8-9 rano i od 4-7 popołudniu w niedziele i święta od 11 do 1 p.

Ogłoszenia drobne.

Zgubione książeczka paszportowa rosyjska wydana na imię Lipy Kozłowskiego (roz. 1895) zamieszkałego w Zabłudowie, ul. Szkolna Nr. 12. Zgubione książeczka wojakowa wyd. w Białymstoku przez P. K. U. na

imię Stanisława Łapińskiego (roz. 1900) zam. w wsi Łapy-Pluśniaki pow. Wysz. Mazowieckiego, gm. Poświętnej. 1987

Francuskiego udziału w spółce Polka tylko Współredakom. Zgłoszenia: Hutowne. Białystok. Poście-restante pod: „Francuski”. 1986

Reklama jest dźwignią przemysłu.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa — Mkp. 7.500.000 zamiejscowa wraz z przesyłką — Mkp. 9.000.000 — zagraniczna — Mkp. 15.000.000

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy — szerokość szpalty redak. w tekście — Złp. 0,40, zwyższe — Złp. 0,16, drobne za wyraz Złp. 0,12, według oficjalnego kursu franka złotego. Ogłoszenia tabelaryczne i zagraniczne kosztują o 50%, drożej, terminowe — 25 drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Na zasadzie uchwały Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych wkrótce podlegają opłacie. Układ ogłoszeń dwunastospaltowy.

Red. i Wydawca Wincenty Dąbrowski.

Drukarnia Zrzeszenia Samorządów w Białymstoku, Warszawska 63.